

# Ze sceny świata



ADAM ASNYK

## *Ze sceny świata*

### *I*

Oto ja, anioł zniszczeń, miecz ująłem w dłonie,  
I rzuciłem na ziemię ostry miecz anioła,  
I szepnąłem monarchom siedzącym na tronie:  
«Czas pokazać! kto więcej krwi wycisnąć zdoła?

Czas pokazać! kto więcej na krwawym zagonie  
Położy ofiar ludzkich? kto miasta i siola  
Poburzy mściwą ręką? i kto swej koronie  
Przysporzy rubin zdjęty z przeciwnika czoła?

Kto to zrobi, ten cały świat mieć będzie w rękę  
I będzie go mógł deptać dla swojej zabawy,  
A z hekatombry trupów i żyjących jęku

Wzniesie dla siebie pomnik wiekopomnej sławy;  
Ludy i monarchowie przyjdą przed tron krwawy  
I położą swe głowy na liktorskim pęku».

### *II*

Rzekłem, i usłyszała mnie szalona pycha  
Dwóch władców, co ościenne dzierżyli narody,  
Každy z nich powstał, mówiąc: «Ludu! pragnę zgody,  
Ale sąsiad na twoje bezpieczeństwo czycha;

Czyż mogę patrzeć na to, że on bez przeszkody  
Wywyższa się w swej dumie i przyjaźń odpycha?  
Honor nasz zagrożony i laur nasz usycha,  
Trza go odświeżyć znowu w krwi rycerstwa młodej!

Więc w imię Najwyższego, co nam da zwycięstwo,  
Stojąc przy słusznej sprawie, uderzmy na wroga!  
Z jego strony jest zdrada, gwałt, krzywoprzysięstwo,

Chęć zaboru, bezprawie, rzezie i pożoga.  
W nas jest szlachetna duma i rycerskie męstwo:  
Uderzmy, a zwyciężym za zrządzeniem Boga!»

### III

I powstał krzyk ogromny u monarszych dworów,  
Krzyk najemnych pochlebców, łaknących korzyści,  
I rozszedł się po kraju wśród miast, siól i borów,  
Wrzawą bezmyślnej dumy, ślepej nienawiści.

Spędzono ludzką trzodę z pastwisk i ugorów,  
Zdatnych na rzeź wybrali królewscy artyści,  
I stanęły szeregi nowych gladyatorów,  
Wołając: «Niechaj słowo monarsze się ziści!»

Przygotowano mordy maszyny żyjące,  
Dano znak potajemny i wojsko ruszyło...  
Zostały puste domy i zboże stojące,

Placz matek, którym synów z objęć wzięto siłą,  
Sąd wojenny na krnąbrnych, psy nocą wyjące,  
I widziałem, że wszystko po mej myśli było.

### IV

Wstała jutrznia czerwona, oświecając łany,  
Na których zebrać miano pierwsze krwawe żniwo,  
Przekroczono granice... i rozkaz wydany  
Pędzi do boju falę żołnierzy ruchliwą.

Oto walka się wszczyna! i wróg rozespany  
Napadnięty zniemacka za broń chwyta żywo  
I bagnetami lukę otwiera straszliwą...  
Zgiełk i jęki w tej ciżbie krwią ludzką pijanej.

Rozpacz dodaje męstwa, walka jest morderczą,  
W śmiertelnym pocałunku pada wróg przy wrogu,  
Grzmią działa, tętnią jeźdźcy, stosy zwalisk sterczą,

Każda chata w płomieniach, trup przy każdym progu,  
Nareszcie tryumf kończy uczcę ludożerczą,  
A zwycięski monarcha dzięki składa Bogu.

### V

To był prolog dopiero, a teraz na scenie  
Zwycięzca z Bożej łaski posuwa się dalej,  
Lud więzi i morduje, wsie i miasta pali  
I zrabowanem złotem napycha kieszenie.

Ludzi ma podostatkiem, będą go słuchali,  
Będą padać w milczeniu na krwawej arenie,  
Może więc zaspokoić pobożne sumienie  
I okuć krnąbrny naród obręczą ze stali.

Co za zwycięski pochód! jakie wielkie czyny!  
Hymn tryumfu w ślad za nim cały orszak śpiewa,  
Co krok: to wyrok śmierci, pożar i ruiny,

A wojsko, jak szarańcza wkoło się rozlewa  
Po ziemi, która swoje utraciła syny  
I pod nogą najeźdźcy w własnej krwi omdlewa.

## VI

Teraz to rzeź za rzezią kroczy już wspaniale,  
I stutysięczne armie pośród armat błysku  
Zwierają się ze sobą w morderczym uścisku,  
Roztrzając się wzajem, jako morskie fale.

Całe gromady giną przy zdobytem dziale,  
Całe szwadrony leżą strzaskane w urwisku,  
Całe szeregi trupów stoją w pośród ścisku,  
I wał żywych przebiega po umarłych wale!

Sztuczne śmierci narzędzia i genialne bronie  
Zmiatają całe stosy skrwawionego cielska,  
Poszarpanej odzieży, szmat, błota i zielska.

Bezkształtne masy leżą zmieszane po zgonie...  
W jedną kałużę splywa krew nieprzyjacielska...  
Aż śmierć sama ze wstrętem kryje oczy w dłońce.

## VII

Piękne dzieło zniszczenia! cudne wynalazki!  
Z nich każdy świata nową epokę otwiera,  
I tak, jak za dotknięciem Mojżeszowej laski,  
Zarazę i ciemności wkoło rozpościera.

Za nic dziś geniusz wodza, męstwo bohatera,  
Za nic dziś Winkelrydów nieśmiertelne blaski:  
Bohater niknie w tłumie, cały tłum umiera,  
Nie wiedząc, czy monarcha sypie mu oklaski.

Zwycięzcy, zwyciężeni, w jednym wielkim dole  
Zarówno bez zwycięstwa, sławy, bez imienia  
Spoczywają, a śmierć im zarówno na czole

Pisze: «To są ofiary marne zaślepienia,  
Co odegrały smutną gladyatorów rolę!»  
Kto tutaj jest zwycięzcą?... Ja anioł zniszczenia.

## VIII

Tryumf mój jest zupełny: sta tysięcy trupów  
Armatniem mięsem krwawe kreślą krajobrazy,  
Miasta stoją podobne do ognistych słupów,  
Albo lecą w powietrze rozrzucając głazy.

Głód, nędza, rany pełne zaraźliwych strupów,  
I stokroć ohydniejsze ludzkich dusz zarazy:  
Szpiegostwo, zdrada, rozbój, chciwe swoich łupów,  
Naczelnemu wodzowi stoją na rozkazy.

Zniszczone całe armie i prowincje całe,  
I pobity przeciwnik miecz upuszcza z ręki...  
Widowisko zarazem wielkie i wspaniałe!

Gnie się pod stopy wroga układny i miękki,  
A zwycięzca pokornie składa niebu dzięki  
I pod broń powołuje rzesze pozostałe!

## IX

Na tem koniec? Nie jeszcze! Naród do ostatka  
Czuje się przymuszonym bronić przed ohydą  
I gwałtami łupieżcy, a ojczyzna matka  
Nie może wydać synów, co zań ginąć idą.

Woli pokryć się cała grobów piramidą,  
Woli rozpaczy swojej niebo wziąć za świadka  
I paść w gruzy, jak krwawa dziejowa zagadka,  
Niż obcego ciemięstwa zostać karyatydą.

Więc pobożny najeźdźca, jak Jeremiasz nowy  
Prorokuje upadek rychły Babilonu,  
Widzi się powołanym ten wyrok surowy

Dopełnić mieczem wedle starego zakonu;  
I wyciąga dłoń krwawą do boskiego tronu  
Po namaszczenie dla swej poświęconej głowy.

## X

Więc znów snują się dalej krwawych zdarzeń wzory:  
Zasadzki, skrytobójstwa, miasta w pień wyrznięte,  
Brodzące w krwi potokach znędzniałe upiory,  
Przeklinające los swój, a razem przeklęte.

Wszystkie praw i ludzkości zdeptane pozory;  
I pustynie zgnilizną na wskrós przesiąknięte,  
I świat cały przesytem okropności chory,  
I niebios milczące przerażeniem zdjęte.

Tylko motłoch, zwycięstwa spojony blekotem,  
Niepomny, że sam klęski i zwycięstwa płaci,  
Niepomny na krew ojców, i synów, i braci,

Niepomny, że jest właśnie ginącym Helotem,  
Pokrywa scenę mordów swych oklasków grzmotem,  
I urągając grobom, ludzką godność traci.

## XI

O jakże piękne plony! Na smutnem zwalisku  
Wyrasta dzika orgia i szal zapomnienia;  
Dla ludów wschodzi ciemna jutrzienka ucisku,  
Podeptanie swobody, myśli i sumienia;

Jedność, kupiona drogo na pobojojowisku,  
W jedno wielkie więzienie dla wolnych się zmienia;  
Pogwałcona moralność mści się, dając w zysku  
Ludzkości nowy okres prób i poniżenia.

Znowu gwałt będzie prawem, a świętością siła,  
Znowu w ciemnościach pelzać będzie tłum służalczy;  
Nie wiedząc, za co ginie, przeciw czemu walczy;

Znowu zgnębiona rzesza będzie się modliła  
Do posągu Molocha, w cześci bałwochwalczej...  
Stało się tak, jak chciałem: by noc świat pokryła.

## XII

Ja jeden tryumfuję, patrząc na tę ziemię  
Dyszącą w bólu, we łzach, we krwi i żalobie;  
Ja jeden, krwawy rubin w moim dyademie  
Umieściłem ku mojej chwale i ozdobie.

Ja jeden, klęsk i nieszczęść sprowadzając brzemię  
Na ten ród pełen złości, wiedziałem, co robię,  
I wytracając mieczem to przeklęte plemię,  
Oparłem mój tron własny na pokoleń grobie.

Dzieło moje skończone. Lecz Bóg w chmurach skryty  
Spogląda na dół okiem ojcowskiej litości,  
Gotów mi łup odebrać i czyn pracowity

Zniweczyć jednym tchnieniem łaski i miłości...  
Rozkazuje. Przekleństwo rzucam Mu w błękity!  
I odlatywać muszę w wieczyste ciemności.

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/asnyk-ze-sceny-swiata/>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Asnyk, Pisma, tom III, wydanie nowe zupełne, w układzie i z objaśnieniami F. Hoesicka, nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1924.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>).

ISBN 978-83-288-0047-2

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.